

22
LIPCA

22
LIPCA
WIELKOPOLSK

CZY
TEL
NIK

Rok XIII Wydanie A Poznań Nr 172 (4192)

Poznań cześci rocznicę Lipcowego Manifestu

(Inf. wt.)

NA DŁUGO PRZED GODZINĄ 19 ZACZYNIAJĄ NAPLYWAĆ TĘ MY ZAPROSZONYCH. W FOYER OPERY WIDZIMY PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA KULTURALNEGO I NAUKOWEGO POZNANIA, ZNANYCH DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH.

Hymn. Na trybunie staje przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Poznania — Franciszek Frąckowiak. W przemówieniu sporo miejsca poświęca naszemu miastu — i Ziemi Wielkopolskiej. Wymowne podsumowanie 13-lecia pracy: „...dźwignięte z ruin nasze miasto, nasze nowoczesne fabryki i zakłady pracy... nasze wyższe uczelnie przygotowujące zastępy wysoko kwalifikowanych pracowników naukowych i kierowników przemysłu...”

— Nielatwa droga przed nami — stwierdza mówca. — Ale dla takich perspektyw warto pracować. Tu wymienia najważniejsze plany na przyszłość jak: wybudowanie w pięcioletce 27.260 nowych izb mieszkalnych, kilkunastu szkół. Miasto otrzyma największą od czasów pierwszej wojny światowej inwestycję: centralną oczyszczalnię ścieków, nowe ujęcie wody na Warcie itp.

A teraz chwila najbardziej podniosła i uroczysta: wręczenie odznaczeń państwowych. Kierownik Wydziału Kultury Rady Narodowej w Poznaniu Hubicki czyta listę. Przewodniczący Prezydium WRN — Fr. Szczerbal dokonuje dekoracji kawalerskimi krzyżami orderu

odrodzenia Polski mgr. Krzemienia — długoletniego pracownika rad narodowych, Józefa Thiema — działacza ZBoWiD Henryka Mazura — przewodn. Zarządu Okręgu ZBoWiD. Złote krzyże zasługi otrzymują: Czesław Lesiński, Tomasz Joachimiak, mgr Jan Pluta, Walenty Gorączniak.

Kończącym akordem uroczystości jest przedstawienie „Strasznego dworu”. Piękna opera Moniuszki szczęśliwie harmonizuje z nastrojem wieczoru. Niemalną burzą oklasków przyjmują zebrani słynną arie Miecznika o miłości do ziemi ojczystej, dla której żyć i pracować trzeba. M. K.

Wśród kolejarzy

20 km. w gmachu DOKP przy ul. Marchlewskiego odbyła się uroczysta akademicka ku czci święta 22 Lipca.

Ob. Fiodoruk w imieniu Rady Państwa udekorował zasłużonych pracowników poznańskiego okręgu kolei wysokimi odznaczeniami państwowymi. Złote krzyże zasługi otrzymali: Stefan Barłóg — zawiadowca odcinka drogowego Poznań, Jan Florczak — zawiadowca stacji Zerków, Franciszek Garstecki — starszy komisarz odbiorczy M. K., Marcin Jackowiak — kier. działu zarządu trakcji DOKP, Aleksander Peza — dyżurny ruchu II klasy w Zbaszynie, mgr inż. Michał Romanowicz — starszy komisarz odbiorczy Zarz. Wagonów M. K., Władysław Jarzębowski — starszy referendarz zarządu trakcji DOKP. Dalszych 23 pracowników DOKP otrzymało srebrne krzyże zasługi.

Niektórzy z odznaczonych mają za sobą długoletni staż służby. Np. ob. Peza pracuje w kolejnictwie

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Spotykamy się na defiladzie! Kiedy?

Jutro — 22 Lipca o godzinie 10

Gdzie?

Ul. Marchlewskiego i wzdłuż trasy

Szczegóły na str. 6

Z okazji święta narodowego Belgii

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego Belgii, w dniu 21 lipca, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do króla Belgów Baudouina.

+ na taśmie dalekopisu +

PREZYDENT

Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh na zaproszenie prezydenta przybędzie 25 bm. z oficjalną wizytą do NRD.

ZALOGA WSK

w Mielenie zakończyła budowę 3 prototypów pierwszych polskich samochodów małosilnikowych „Mikrus MR-300”.

ZGODNIE

z niedawno opublikowaną deklaracją rządów polskiego i francuskiego o wzajemnej wymianie kulturalnej, komitet do spraw radiofonii „Polskie Radio” oraz dyrekcja radia i telewizji francuskiej zawarły porozumienie o współpracy.

W PRZEDDZIEŃ LIPCOWEGO ŚWIĘTA

społeczeństwo Katowic oddało hołd bezimiennym bohaterom, żołnierzom radzieckim i polskim oraz grupie harcerzy, którzy zginęli w walce o wyzwolenie Śląska.

NIEMCY ZACHODNIE

zamówili we Francji 1000 zdalnie kierowanych rakiet przeciwpancernych typu „SS-10”. Rakiety te osiągną odległość 1,5 do 2 kilometrów. Istnieje możliwość kierowania rakiet za pomocą przewodu elektrycznego.

KRÓL AFGANISTANU

Mohammed Zahir Szach złożył wizytę pierwszemu sekretarzowi KC KPZR — Chruszczowowi oraz ministrowi obrony ZSRR — marzałkowi Żukowowi.

19 BM. ZMARŁ

w wieku lat 59 wybitny pisarz włoski Curzio Malaparte.

Serdecznie witamy!

Jutro Poznań gości
Prezydenta
Demokratycznej Republiki Wietnamu
HO CHI MINHA



Świecą się kolorowe lampki rozwieszone na placach naszego miasta. Mrugają wesoło do przechodniów. Trzynasty raz, trzynasty raz uroczystość naszej polskiej rodziny. I chociaż dziecko jest już dość duże, to święto jest wyjątkowo radosne, bo Solenizant staje się rozsądniejszy i szybciej rośnie.

I na tę właśnie uroczystość zjawia się Gość Drogi, choć jeszcze nam osobiście nie znany. Z Dalekiego Wschodu, z kraju, który staje się nam coraz bliższy. Gdy poniedziałkowym rankiem przejeżdżać będzie ulicami naszego miasta z lotniska na miejsce defilady wojskowej, gdy na honorowej trybunie zajmie miejsce wśród całego kierownictwa naszej partii i rządu, same ręce złożą się do oklasków.

Witaj nam! Jesteś nam drogi i bliski za walkę o wolność narodu, za pracę nad wydzwignięciem swego kraju z wiekowego zacofania gospodarki kolonialnej, za przyjaźń do nas.

Witamy Cię staropolskim zwyczajem chlebem i solą, sercami bijącymi gorąco do wszystkich, którzy umiłowali wolność.

Szkoda, że nie jestem poetą, zakończyłbym to jakimś wierszem, tak jak robi to nasz Drogą Gość. Nie. Lepiej zrobi to nasza październikowa pieśń. Sto lat!

Sto lat! Bądź „niosącym światło” do wszystkich tych, którzy jeszcze walczą z ciemnościami nocy.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP)

„Żołnierz Wolności”, opublikował rozkaz ministra obrony narodowej, gen. dywizji Mariana Spychalskiego, wydany z okazji Święta Odrodzenia Polski — 13 rocznicy Manifestu PKWN.

W rozkazie tym czytamy m. in.: Z niezłomną wiarą w zwycięstwo rozpoczynał walkę wyzwolenia skazany na zagładę przez faszyzm i hitlerizm nasz naród. Z tej wiary wyrósł czyn zbrojny Polaków na wszystkich frontach II wojny światowej, wyrosło trwałe braterstwo broni z Armią Radziecką, ze wszystkimi narodami broniącymi postępu i wolności. Z walki tej wyrosła silna Rzeczpospolita Ludowa i jej orężne ramie — Wojsko Polskie.

Wy, żołnierze, dziedziczyciele honoru mundur, męstwo i ofiarność waszych poprzedników. Dziedziczcie wielkie i zaszczytne obowiązki obrońców Ojczyzny.

ZOLNIERZE!

W dniu 22 Lipca, w dniu naszego Święta Narodowego, pozdrawiam Was!

rozkazuję:

- 1 dla uczczenia rocznicy Wyzwolenia Polski:
- 1) przeprowadzić centralną defiladę Wojska Polskiego w Poznaniu,
- 2) przeprowadzić defiladę oddziałów wojskowych w wyznaczonych garnizonach,
- 3) zaciągnąć warty honorowe w miejscach związanych z walką o niepodległość Polski,

przy grobach poległych żołnierzy polskich i żołnierzy Armii Radzieckiej,

4) w stolicy Rzeczypospolitej — Warszawie — i w Poznaniu oddać 24 honorowe salwy artyleryjskie.

2 Rozkaz niniejszy odczytać przed frontem oddziałów i pododdziałów Wojska Polskiego.

Odnaczenia dla działaczy rewolucyjnych

WARSZAWA (PAP)

20 bm. w Sali Kolumnowej gmachu Rady Państwa odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń państwowych przyznanych z okazji Święta Odrodzenia przez Radę Państwa ponad 250 zasłużonym działaczom rewolucyjnym.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Józef Cyrankiewicz, Władysław Gomułka, Stefan Jędrzychowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki oraz sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko.

„Sztandar Pracy” I klasy otrzymali: Stanisław Buza, Zofia Gomułkowa, Grzegorz Korczyński, Józef Małecki, Jakub Szlenski, Henryk Szafranski i Józef Włodarczyk.

W dniu Święta Odrodzenia —

Wszystkim naszym Czytelnikom najlepsze życzenia pomyślności w życiu osobistym i w pracy zawodowej
składa REDAKCJA

A więc to już trzynasty lipiec od chwili, gdy Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, śladem wypieranych z naszej ziemi hitlerowskich wojsk — niósł wieść o nowej Polsce. Dziś można już tylko wskrzeszać ze wspomnień te dni, kiedy pokryci kurzem bojowym marszów polscy i radzieccy żołnierze spotkali się w wyzwolonym Lublinie z ludźmi, którzy wyszli z obozu śmierci na Majdanku. W tych dniach, gdy na ocalałych z wojny murach lubelskich domów, pojawiły się białe karty Manifestu PKWN, wielu ludzi zamieniło czasownik: trwać — na czasownik: żyć! W tym dniu zaczęła się Polska Ludowa.

Można dziś wspomnieć wiele wzruszających przeżyć, związanych z tym lubelskim początkiem. Rzecz jednak nie we wspomnieniach i wzruszeniach — mimo że dla każdego, kto ich doświadczył, zachowały one wartość życia i wolności. Rzecz w tym, że między lubelskim początkiem a dniem dzisiejszym legło już trzynaście lat, a każdy rok jest zapisaną kartką historii naszego narodu.

Rok za rokiem miały granicę daty kolejnych lipców i rok za rokiem stawaliśmy się gospodarzami coraz zasobniejszego dorobku. Rzecz inna, że nie zawsze byliśmy dobrymi gospodarzami. To zastrzeżenie jest dziś potrzebne, ponieważ po obojętności — których dokonaliśmy w okresie dziewięciu miesięcy dzielących nas od ubiegłego października — suma błędów popełnionych w czasie trzynastolecia odczuła została przez każdego obywatela jako ciężar większy od radości świętych poprzednio osiągnięć.

Nie należy jednak zapominać, że przed Polskim Państwem w roku 1944 i — że nie wykluczają się one nawzajem — ale stanowią jedną całość tych samych procesów. Na imię im: postęp społeczny.

czą, niesłuszną, jeśli się uzna, że ciężar ten — w odczuciu każdego z nas — nie byłby tak wielki, gdyby nie powiększyło go osobiste rozczarowanie. Radość zwycięstwa rozkładaliśmy na wiele lat, gorzko przyznanych otwarcie błędów i nieudolności wypadło wypić w ciągu kilku miesięcy. Nie wolno jednak na dłuższą metę poddawać się subiektywnym ocenom, nie wolno gubić realnie istniejących porcji. Uświadomienie sobie błędów po to, by je naprawić, nie może zaćmić faktu, że trzynastoletnie ubiegłych lat nie składało się wyłącznie z błędów, że to, co wówczas zostało stworzone na pracę narodu, nie zapadło się pod ziemię, ale istnieje, daje nam chleb codzienny — niepośledniej w końcu jakości. Trzeba także pamiętać, że pozytywny dorobek trzynastolecia jest dla nas tym gruntem, o który możemy oprzeć stopy, podejmując dziś pracę naprawy.

A teraz spójrzmy w nasz dzień dzisiejszy. Rysuje się w nim przede wszystkim ogrom podjętej i podejmowanej pracy. Kierunki jej wytyczyło VIII i IX Plenum partii. Jej ustawodawczo — prawne podwaliny wypracowują kolejne sesje Sejmu; wcielają ją w życie — partia, rząd i cały naród. Wiele zjawisk na forum międzynarodowym potwierdziło słuszność obranej przez nas drogi. Nawzajem ją linia Polskiego Państwa. Wiedzie ona — wbrew tym, co chcieliby w niej zobaczyć regres — naprzód.

Nie należy jednak zapominać, że przed Polskim Państwem w roku 1944 i — że nie wykluczają się one nawzajem — ale stanowią jedną całość tych samych procesów. Na imię im: postęp społeczny.

Z. K.

KARTKI *pisane* w Saskim Ogrodzie

Czas zrobić przerwę w warszawskich zajęciach: redakcja wzywa na dłuższy „urlop” do Poznania. Ale właśnie wtedy — na tydzień, na dobę, na godzinę przed wyjazdem pod pióro ciska się nie zrealizowane dotychczas tematy, żal jest tych wszystkich, odbieranych na gorąco sprostowań, wniosków, informacji z zawsze żywej Warszawy, które się mogło przekazać Czytelnikom, a nie uczyniło tego bądź to wskutek „trudności obiektywnych”, bądź też z nieumiejętności czy zaniedbania.

Zakończyła się pierwsza, od zimy trwająca sesja naszego Sejmu, część warszawiaków pojechała na urlopy, a ja, uporaawszy się z pilnymi pracami, wybrałem się tramwajem i pieczo na ostatni tego lata „obchód” po nagranych brukach stolicy.

Nie trzeba daleko iść, by nabrać przekonania, jak bardzo czuli jesteśmy na punkcie rocznic i państwowotwórczych obchodów: z ich to okazji wyciąga się zwykle dodatkowe szczerki i pędzle, a brygady murarskie uwijają się w dwójnasób by „zdążyć przed świętem”.

Na dzień 22 lipca Warszawa będzie bogatsza o dziesiątki nowych, wykańczanych obecnie izb mieszkalnych i obiektów społecznego użytku; warszawiacy zyskają poza tym wiele drobnych, tym niemniej pożytecznych udogodnień. Całą parą idzie tynkowanie największego osiedla mieszkaniowego Warszawy — Muranowa, w ostatnich dniach tynkarze doszli już do Smoczej, Nowolipek i Żelaznej, a tu, jak wiadomo, Muranów się kończy...

W Centralnym Parku Kultury na Powiślu wykańcza się w szybkim tempie olbrzymi „krąg taneczny”, na którym wczoraj odbyła się inaugurująca impreza Święta Odrodzenia zabawa ludowa. Krąg pomieści kilkadziesiąt tańczących par... W najbliższych dniach mieszkańcy stolicy będą mogli korzystać również z nowej plaży na prawym brzegu Wisły, niedaleko ZOO. Na miejscu — kawiarnia, restauracja, dwie szatnie i... specjalne pomieszczenia dla milicji rzecznej. Plac Warecki, na którym do dzisiaj straszą potężne wyboje, hałdy gruzu, stare deski, brzydkie ogrodzenia i zmyślnie pułapki dla pieszych i zmotoryzowanych — przechodzi w najbliższym czasie generalny remont; będzie tu czystiej, wygodniej i naprawdę po wielkomejску. Podobno nawet warszawscy kelnerzy, rozcierając zbożaie miejsca po uderzeniach krytyki prasowej, obiecali na dzień, a może od dnia 22 lipca — solenną poprawę...

Po serii krytycznych artykułów i „listów otwartych” do urbanistów i gospodarzy miasta rozpoczęła się w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów generalna, tym razem chyba ostateczna debata nad planem zabudowy śródmieścia. Na warsztacie jest zwłaszcza dalsza zabudowa Marszałkowskiej — ustalono m. in., że w przyszłym roku zaczęta zostanie tutaj budowa nowych bloków mieszkalnych na odcinku od Alei Jerozolimskich do Wilczej. Jak to pod względem architektonicznym połączone będzie z Placem Konstytucji i wymyślnymi fasadami MDM, nie mam zielonego pojęcia... Dziesiątki „plomb” i całe ciągi uliczne wyrosną w najbliższych trzech latach na rozległych terenach śródmieścia: przy Wilczej, Hożej, Mokotowskiej, Alejach Niepodległości, Polnej, Matejki, Pięknej, Wie-

skiej, Koszykowej, Wspólnej Bagateli, Szopena, Nowowiejskiej. Buduje tu DBOR, Polska Akademia Nauk, Politechnika, buduje PAX...

Za parę lat nie będziemy poznawać Warszawy... Zresztą i dziś przyjezdni, starzy bawcy ze służbowymi delegacjami, tracą często orientację, szukając znajomych im urzędów i instytucji.

Z kilku miejsc, rozsianych na przestrzeni kilku chyba kilometrów kwadratowych, przenieśli się w jedno do pałaców Corazze'go na Pl. Dzierżyńskiego — ojcowie miasta. Podobnie Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła, rozsiane w różnych częściach naszej metropolii, skoncentrowało swe agendy na praskiej stronie. Komitet dla Spraw Turystyki przenosi się z Kniewskiego na Hożą. Polskie Radio powędrowało aż na koniec Mokotowa, zabierając z ul. Noakowskiej część swoich biur. Akcja ścieśniania trwa. Od października ub. roku tylko tą drogą oddano mieszkańcom stolicy pięć tysięcy izb mieszkalnych — tyle, ile ogółem buduje się w Poznaniu w ciągu jednego roku!

Spaceruję po warszawskich ulicach, czytam ogłoszenia i wieszam, komu trzeba, ciekawych pomysłów. Nie zawsze są one oryginalne i świeże, nie zawsze doskonałe, ale ponieważ świeci słońce i świat taki ładny...

Oto grupa pedagogów, lekarzy, socjologów, ekonomistów, prawników, psychologów i polityków utworzyła — bynajmniej nie klub brydżowy, ale spółdzielczą poradnię życia rodzinnego „Ognisko”. W Powislu, w tamtejszym ośrodku wczasów niedzielnych każdy, kto chce i umie, może spróbować swych zdolności malarzskich: pożyczają tu pędzle, farby, brylenty; plener jak ułaj, a i fachowi instruktorzy się

Karol RZEMIENIECKI

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Kazimiera Hlakowiczówna

WIDOK Z OKNA NA GAJOWEJ

Przy wozowni — nierówny chodnik,
za wozownią — ogród nie ogród.
Hodują tam coś: nie widać
co by to też być mogło?
Skrzynia, a w niej przegródki...
Szkoda, że wzrok za krótki;
Patrzę z okna wprost, to na ukos.
Spytać się?... To nie sztuka!



KIEDY TRAMWAJARZ...

Kiedy tramwajarz kocha tramwajarkę,
to drzwi i szyby w tramwajach —
otwarte,
żeby ze wszystkich widać było okien
jej czy czarne i złociste loki.



PRZED NOCLEGIEM...

Jechał tramwaj
coś porą nocną,
jechał tramwaj
i dzwonił mocno;
„Ej, ustąpcie,
ludzie kochane,
bo już zjeżdżam
do wozowni na noc.
Wszystkie bola
na deszcz mnie kości...
Umykajcie,
nie dajcie się prosić!”

Z małej suity poznajskiej

(cykl: TRAMWAJE)

WARTA

Stała u wozowni warta,
miała twarz różaną, buty zdarte.
Nietoperz lata, nad strażą podfruwa,
a ona nic — tylko czuwa.

Był taki jeden, co marzył;
przyszła tam grać na gitarze,
i śpiewał o słowiku nad cienistym
ruczajem
w maju.



Nie wiadomo, czy głos miał za cienki,
czy nie dobrał słów do piosenki;
w odpowiedzi otrzymał niewiele;
„Zmykaj pan, bo strzelam!”

I została wozowni warta:
jasny, bystry wzrok, buty zdarte,
u kurtki róża, za pasem spluwa...
I nic — tylko czuwa.

WAGARY

Na rozstaju — milicjant,
na chodniku — kontroler.
„O, dajcie mi własny tramwaj,
a pojedę w pole...”

Na szynach — dorosły pijak,
Na jezdni — małe dzieci.
Któż by się z nimi spotkał,
precz od nich nie poleciał?

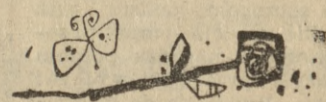
Zdziwi się jutro władza
rankiem słowiczym w maju,
kiedy mnie jadącego
napotka w polu tramwajem

Na dachu — jaskółeczka,
w środku — konduktoreczka,
a z wszystkich okien kwiatów
polnych bukiety sterczą.

MARZENIA

O czym zgrzytają tramwaje,
kiedy w nocy pod oknem stają?
O huśtawce im śni się wysokiej,
żeby — z szyn i żeby w obłoki;
żeby — leciutko, na krótko
kolor lila ze złotą obwódką;

i — bez planu, bez kursu, bez celu
karuzelą nad Poznaniem, karuzelą!



Urlop na siodelku

O mocnych ludziach

Kiedy późnym popołudniem lokowaliśmy się w brudnawych pokoikach internatu licealnego w Złotowie, od strony ulicy doszedł nas tajemniczy zgiełk. Podbiegamy do okien i — mówiąc Wiechem — „co my widzimy?” Młodzianowie w wieku od lat 6 do 14 z rozmachem świadczącym o niewyczerpanych zapasach fantazji, wyczyniają piekielny hałas, waląc w próg sąsiedniego domu butelkami i przeróżnym żelastwem.

Nie myślcie, że to młodzi chuligani dokonywali jednej z rozróbek. Nie. W „obtukiwanym” domu miało się odbyć nazajutrz wesele. Im więcej hałasu przy tłuczeniu, im wyż-

sza sterta żelastwa i skorup w wigilię ślubu — tym większe szczęście dla panny młodej. Stary, niemiecki zwyczaj („Polterabend”) przejęty został przez Polaków mieszkających tu od wieków. W Złotowie usłyszy jeszcze czasem niemiecki język, zobaczysz zakonnice jadące na motorowerze. Uliczki miasta są schludne, pozamiatane, wyrwy po zburzonych domach — odgródzone murem. Ta schludność i ład różnią bardzo stolicę Krainy od innych miasteczek ziemi koszalińskiej, w których miotła jest nader rzadkim narzędziem w rękach mieszkańców.

W Złotowie mieszka 30 procent ludności rodzimej. W okro-

sie międzywojennym był to jeden z większych ośrodków polskości na terenie III Rzeszy.

Pewnego skwarne popołudnia uroczna wśród zbóż odwołła nas z głównej szosy zachęcającym drogowską zem: „Zakrzewo 1 km”. Cóż to za miejscowość? Dlaczego warto zjechać z traktu i poświęcić jej parę godzin? Ścieżka wiedzie nas wprost między opłotki wsi. Rozmowa z grupą kobiet jest bezpośrednia, szczerza. Wyczuły, że nieobca jest nam historia tej dzwiny, wsi. To usuwa resztki nieufności, roz-
wiązuje języki.

A więc to tu była stolica Polaków żyjących w Niemczech. Proboszczem Zakrzewa był prezes Zw. Polaków w Niemczech ks. dr Bolesław Domański. Tu, w tej czysto polskiej wsi, ten niestrudzony działacz stworzył ośrodek silnej i nieuleklej polszczyzny. Oglądamy kościół, z którego kazalnicy rozbrzmiewały słowa wielkiego patrioty. Pochylamy czoła nad płytą grobową, pod którą spoczął w kwietniu 1939 r. niekomonowany — jak go sami Niemcy zwali — „Polenkönig”, stawałszy się w ciągłej walce o prawa Polaków na obczyźnie. Siostra ks. Domańskiego, sympatyczna przeszło 70-letnia staruszka, opowiada nam o życiu i pracy brata, o dolach i niedolach, jakie były udziałem zakrzewskiej ludności. Hart i nieugiętość tutejszych działaczy dały ogromne wyniki: w samym Zakrzewie czynny był bank polski, spółdzielnia, dom ludowy, szkoła oraz szereg innych organizacji. Na terenie ziemi złotowskiej istniało około



Sympatyczna przeszło siedemdziesięcioletnia p. Domańska ma dużo do opowiadania o „królu Polaków”.

Fot. Andrzej Górak

20 szkół polskich, uczących 1000 dzieci. Żadne polskie dziecko nie chodziło do niemieckiej szkoły.

P. Jaskówna, której informacji słuchaliśmy z prawdziwym wzruszeniem, urodziła się w Zakrzewie, tu chodziła do polskiej szkoły, a dziś — jest nauczycielką i uczy dzieci urodzone już w wolnej, tak długo oczekiwanej Ojczyźnie.

W czasie wojny polskich gospodarzy Zakrzewa wysiedlono na inne tereny. Hitlerowcy potrafili się mścić. Wielu działaczy zesłano do obozów. Ale gdy tylko ucichły armaty, pracownicy gospodarze wrócili do swych zagrod. Zakrzewo należy dziś do wzorowych osad powiatu złotowskiego. W budynku, w którym mieściła się kiedyś szkoła polska, urządzono dom kultury z kinem. Na pięterku mieszka p. Domańska, ciesząca się z każdej wizyty i dbająca razem z resztą mieszkańców — o świeże kwiaty na grobie „polskiego króla”.

W Walcu po wojnie zostało zaledwie 10 rodzin miejscowej

polskiej ludności. W innych miastach niekiedy jeszcze mniej. W pierwszych latach powojennych niejedną krzywdę wyrządzono tym ludziom. Wielu wyjechało na zachód, nie mogąc pogodzić się z bałaganem organizacyjnym i samowolą kacyków. Zostali najmocniejsi. I doczekali się swego zwycięstwa.

Patrzymy dziś inaczej na Ziemię Zachodnią. Widzimy w nich wielką przyszłość. „Stary” Polacy i ci nowi, którzy znaleźli tu dom i pracę — nie będą szczędzić sił i zdolności widząc, że reszta kraju jest przy nich całym sercem.

To na pewno zbyt patetyczne słowa jak na migawki z rowerowej wycieczki po Pomorzu Zachodnim. Chociaż kto wie, dzisiaj przy świetle...

A może zachęca one innych wędrowców do zajrzenia w kraje lasów, jezior, mocnych ludzi, polskiej przeszłości i przyszłości?

J. MIKOŁAJCZAK



Ulica Świętokrzyska

